

W dżungli „spraw matrymonjalnych“ 8 miesięcy w sidłach handlarza narkotyków i wyrafinowanego szantażysty

Ma bardzo ładną lekko-złotą cerę, dobrze zarysowane usta i jasne, pogodne oczy. Zgrabna, miła w ruchach, swobodna. Dobrze ubrana, ze smakiem. Przyszła do mnie do redakcji. Po przywitaniu się i przedstawieniu, powiedziała:

— Proszę pana! Od ukazania się pierwszych artykułów w sprawach matrymonjalnych w dzienniku pana, czytuję je stale. Niech pan nie sadi, że przez prostą ciekawość. Kiedyś i ja próbowałam tej drogi. Nabyłam smutnego doświadczenia. Dziś po trzech latach, kiedy już na chłodno patrzę na to, co mięło, chciałabym by pan korzystając z tej akcji, jaką pismo prowadzi wskazać dziećmi na konieczność, jeżeli w ogóle zdecydować się na coś podobnego, niebawem o ostrożności. Mam odwagę o tym mówić, bo sądzę, że jestem napewno niejedyną, którą spotkał przykry zawód i ciężkie rozczarowanie, ale inne milczą i milczą.

Jasne, pogodne oczy uśmiechały się z żalem, ze smutkiem.

— To, proszę pana, trochę kłopoty i wstyd mówić o sobie. Ale wolabym przyjąć i powiedzieć, niż pisać, bo myślałam sobie: list, jako anonim pan zlekceważy i rzuci do kosza.

— Trzy lata temu skończyłam pensję w Warszawie. Jak każda pensjonarka miałam z okresu szkolnego wiele miłości. Były to rzeczy proste miłości platoniczne, artyści filmowi i teatralni, często ludzie raz jeden w życiu widział. Żyłam z tą grupą koleżanek, które czuły podobnie. Inne bardziej przedsiębiorcze, kochały się naprawdę, żyły już pełnym życiem dojrzalszych kobiet. Niektóre poprosiły i bez zażenowania obnosyły się z tem, opowiadając rzeczy, które nas przerażały, ale i zajmowały.

— Gdy przystępowałyśmy do matry, kilka z nas miało już narzeczone, a dwie zaraz po egzaminach miały wyjść za mąż. To właśnie mnie podoksytylowało. Złazszcza, że z oboma żyłam bardzo blisko, że marzyły mi się ze swych nadziei, zwierzeń i rozkoszy wreszcie. A potem te wszystkie przygotowania! Wyprawa, własny dom. Boże, żyły jak w gorętszym, świat cały działał innymi oczyma. Szczęście powiem — zadrżałam im. Znalazłam wprawdzie kilku chłopców, którzy mi się oświadczyli co drugi dzień, ale to była przecież nieobowiązująca zabawa. W żadnym z nich nie widziałam męża, którego tak nagle zaczęłam pragnąć.

— Raz może przypadkiem, może umyślnie przeglądając dział matrymonjalny w jednej z gazet znalazłam ogłoszenie, które mnie porwało. Zaraz napisałam długi list, pełen zaklęć, obietnic i najładniejszych słów, jakie tylko miałam. Dołączyłam fotografie. Co ja potem przeżyłam przez zgórą tydzień czekania na odpowiedź! Byłam już zakochana. Już „go“ prawie widziałam, słyszałam, czułam. Odpowiedź nadeszła. Tylko, krótkie zaproszenie na spotkanie. Teraz zdaje sobie sprawę, jak ten pan orien-

tował się we mnie i jak wiedział, w jaki sposób zacząć grę.

— Po pierwszym widzeniu byłam olśniona. W jednej chwili zmienił się w „mój typ“. Mimo, że dotąd nie nosiłam blondynów, że był zbyt szczupły, i miał głos zimny i surowy. Mówił do mnie krótko, grzecznie, ale rozkazująco. Dużo komplementów, które tak mi się podobały. Prawdziwy mężczyzna. Bezwiednie przywiązywałam się coraz bardziej do niego, a on stawał się coraz miłszy i delikatniejszy. Raz kazał mi przyjść do siebie. Strasznie się tego bałam, ale jeszcze więcej bałam się, że jak się nie zgodzę obrazi się i utracę go. Zrezygnowałam. „U mnie pomówimy o małżeństwie“.

— Powiedziałam: — Dobrze, chciałabym wiedzieć różne rzeczy. A w myśli postanowiłam sobie, że nareszcie powiem o wszystkim w domu, że będę miała spokój.

— To był mój zły dzień. Uległam mu z bojaźni i ze wstydu.

Bałam się, że się wszystko wyda. Przysięgał mi, że mnie kocha, że niedługo weźmiemy ślub. Potem było coraz gorzej. Lekceważył mnie, był ordynarny, a im bardziej byłam dobra dla niego, tem więcej mi dokuczał. Później zaczął mnie wprost prześladować. Traciłam siły, brzydział. W domu myślałam, że mam grzulić. Całe dnie płakałam. Nie chciałam iść do lekarza, nie pozwoliłam się badać wezwanemu przez rodziców doktorowi. Nie wiedziałam, że on robił wszystko, bym go opuściła. Raz powiedział mi: „wprost, gdy byłam u niego: — Teraz będziesz musiała zarabiać, rozumiesz? Wiedziałam co to znaczy, już wtedy rozumiałam wiele rzeczy. Przestałam się z nim widywać, szantażował mnie. Miał moje listy, wyznanie, groził, że opowie wszystko w domu.“

— Nie mogłam powiedzieć matce, ani ojcu jak jest, że potrzebuję pomocy. Nie zrozumieliby mnie, pogardziliby mną, a zeszłał samemu zmęczeniu życiem, sta-

rzy i schorowani, jaką mogli mi dać obronę. Szczęściem dla mnie zainteresował się mną jeden z oficerów, jeden z tych, którzy kiedyś znali mnie jako pensjonarkę. Pokochałam go, jemu szczerze opowiedziałam wszystko. Energetycznie rozprawił się z tym panem. Policja wyjaśniła jego rolę. Ten wykwintny, dystyngowany „młodzieniec“ był handlarzem narkotyków z zawodu, a szantażystą z zamiłowania. Miał już kilkanaście spraw o szantaż — a ile kobiet chciało uniknąć rozgłosu? Bogata kolekcja fotografii i listów powiedziała wiele.

— Moja smutna „przygoda“ trwała 8 miesięcy. Ale dosyć w tym czasie przeżyłam. Chciałabym uszczególnić, szczególnie młode, dziewczęta. Stanowczo więcej ostrożności. Ja zapłaciłam drogę — mogłam zapłacić jeszcze surowiej. Nie wszystko panu mogłam opowiedzieć, ale to chyba wystarczy.

Czy potrzebny komentarz?

A. S.

Listy ze wsi

Maciejów na Wołyniu

Dziwna są dzieje Maciejowa. Był tu zamek Maciejowski, potem Sapieliów, następnie Międzybóże, otoczony zbliska szeroka fosą, pełną wody. Z zamku pozostały obecnie już tylko gruzi, tajemnicze podziemia, stare baszty i dużo legend o skarbach ukrytych tu przez wojewodę Atanazego Międzybóże, po wiedeńskiej wyprawie króla Jana.

Międzybóże wybudowali w końcu 18-go wieku, piękny pałac na szczytach starożytnego zamku; oni też za fosą założyli park pełen ślicznych drzew, rozległe sady owocowe i ufundowali dwa bliźniaczo podobne do siebie i naprzeciwko siebie stojące kościoły: rzymsko - katolicki i grecko - katolicki, rozdzielone ciekawą bramą - dzwonnicą. Są to piękne zabytki renesansowe, pełne pamiątek, dokumentów, płyt grobowych i kosztownego sprzętu kościelnego. Oczywiście za Moskali oba kościoły zarębowy i kosztownego sprzętu kościelnego. Oczywiście za Moskali oba kościoły zarębowy i kosztownego sprzętu kościelnego.

Ostatni z dziedziców, Ksawery Międzybóże, który znaczna część wielkiej fortuny stracił na bezowocne poszukiwania ukrytego skarbu, sprzedał dobrą swą i rezydencję na prawosławne seminarium duchowne w latach 80-ych zeszłego stulecia. W ten sposób stał się Maciejów siedzibą ruskifikatorów, placówką misyjną prawosławia, ośrodkiem agitacji na Chelmszczyznę i Wołyniu.

W czasie wielkiej wojny prawosławni naturalnie uciekli, a do Maciejowa zaraz po wojnie zawitali białe habity Siostr Niepokalanek. Rozpoczęła się praca, przerwana na parę miesięcy hol-

szewickim najazdem, praca na gruzach, praca od podstaw, a tak zdumiewająco owocna, błogosławiona w swych rezultatach i skuteczna w zamierzeniach, że wprawia w rżetelny podziw wszytkich, którzy się z nią zetkną. Obszerny pałac i dobudowana wielka oficyna, mieszczą gimnazjum dla dziewcząt, szkołę powszechną i ostatnie kursy kasowanego stopniowo seminarium nauczycielskiego, które już mnóstwo wzorowych nauczycieli i działaczy ludowych w świat wypuściło.

Pracują przeważnie na Wołyniu i Polesiu, nieraz w bardzo

ciężkim do zniesienia osamotnieniu i w niezmiernie twardych warunkach. Są dzielne, pełne zapału, podobne do „Silaczki“. Od czasu do czasu zjeżdżają się w drogim swym Maciejowie, aby pod dyktando białych Siostr zacerpnąć sił do dalszego boju. Wrota, która się szerzy zastraszająco. Ciekawym i znanym jest fakt, że pomimo to szkoła powszechna „Niepokalanek“ jest uczęszczana w 75 proc. przez dzieci prawosławne, a ludność, bez różnicy wyznania, garnie się do klasztoru w każdej potrzebie.

A. Fudakowska.

Wierzytelności czechosłowackie zagranicą Polska figuruje z sumą 207 milionów koron

Czechosłowacki Bank Narodowy rozpisal onegdaj ankietę wśród eksporterów czechosłowackich, aby stwierdzić ile Czechosłowacja posiada wierzytelności zagranicą. Obecnie na podstawie zebranego w ten sposób materiału Bank Narodowy publikuje dane statystyczne, według których pod koniec pierwszego kwartału b. r. Czechosłowacja posiadała zagranicą 1 miliard 219 milionów wierzytelności w państwach, w których nie istnieją ograniczenia dewizowe, zaś 2 milardy 243 milionów Kor. w państwach, w których obowiązują przepisy o jednostronnym wywozu dewiz. Ogółem więc wierzytelności czechosłowackie zagranicą wyno-

są 3 miliardy 462 milionów Kor. Terminy spłatności poszczególnych wierzytelności są różne państwach bez ograniczeń dewizowych wierzytelności czechosłowackie wynoszą: Anglia 150 milionów Kor., Francja 120 milionów Kor., Holandia 115 milionów Kor., Polska 207 milionów Kor., Stany Zjednoczone 90 milionów Kor., Szwajcaria 65 milio-
Szwecja 35. Z państw z ograniczeniami dewizowymi dłużne są Czechosłowacji: Niemcy 608 milionów, Rumunia 460 milionów, Austria 370 milionów, Jugosławia 240 milionów, Węgry 135 milionów, Turcja 135 milionów, Grecja 70 i Bułgaria 43 milionów. (GPS).

Spisy wyborców do Senatu na obszarze IX komisariatu

Dla wygody wyborców do Senatu na obszarze IX komisariatu P. P. (mieszkańcy w jego górnej części, koło Alei Ujazdowskich), uruchomiona będzie z dniem 13 b. m. dodatkowa komisja spisowa w lokalu szkoły

ciwicz przy Alejach Ujazdowskich 25. W ten sposób wyborcy do Senatu z powyższego komisariatu mają do rozpatrzenia 2 komisje spisowe: przy ul. Czerniakowskiej 128 i w Alejach Ujazdowskich 25.

Garbarnia B-ci Pfeifer pod nadzorem sądowym

Jak już donosiliśmy przed kilkoma dniami do wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęła prośba najwzajemnych zakładów garbarskich w stolicy, B-ci Pfeifer (Smocza 43) o udzielenie nadzoru sądo-

wego. W dniu wczorajszym Sąd Handlowy pod przewodnictwem prezesa Lautera udzielił odroczenia wypłat fabryce Pfeifera, mianując nadzorcami adw. St. Supińskiego i sędziego Gietla.

Obniżka gaź aktorских w teatrach T. K. K. T.

Miedzy Związkiem Artystów Scen Polskich i Zarządem Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej podpisana została konwencja na nowy sezon teatralny. W teatrach Nowym, Narodowym, Letnim, Polskim i Małym występować będzie 130 aktorów. W uruchamianych przez T. K. K. T. teatrach dzielnicowych personel

aktorski składać się będzie z 25 osób.

Place aktorów w nowym sezonie teatralnym obniżone zostały w granicach od 15 do 20 proc.

Konwencję z Z. A. S. P. podpisał również Fryderyk Jarossy, który sezon w Warszawie od nowego sezonu teatr satyry i rewji p. n. Cywili Warszawa.

Egzaminy konkursowe w Politechnice Warszawskiej

W roku bieżącym tak, jak i w latach ubiegłych, przyjmowanie słuchaczy na wszystkie wydziały Politechniki Warszawskiej odbywać się będzie na podstawie wyników egzaminów konkursowych, które się odbędą w czasie od 23 do 27 września b. r.

Podania o przyjęcie należy składać w sekretariacie Politechniki w czasie od 2 do 7 września b. r. włącznie.

Aby umożliwić nowostępującym gruntownie przygotowanie się do egzaminów, T-wo Bratniej Po-

mocy Studentów Politechniki Warszawskiej zorganizowało wzorem lat ubiegłych specjalny kurs przygotowawczy, którego program obejmuje całkowity zakres wymagań, stawianych przy egzaminie konkursowym na poszczególnych wydziałach Politechniki Warszawskiej.

Kurs rozpocznie się 16 sierpnia i trwać będzie do 21 września br. Zapisy i szczegółowe informacje (zamięscowym listownie) w kancelarii kursu: Warszawa, ul. Koszykowa 80, tel. 849-93.

Otwarcie ośrodka turystycznego sportów wodnych

Ministerstwo Spraw Wojskowych, przy pomocy Funduszu Oficerskiego Domów Wypoczynkowych oraz Oficerskiego Jacht-Klubu, zainicjowało budowę wielkiego ośrodka turystycznego nad Jeziorem Krechowickim w Augustowie, przystępując późną jesienią r. z. do budowy domu wypoczynkowego i oficerskiego Jacht-Klubu na półwyspie tego jeziora.

W ub. niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie tego domu, wykonanego podług projektu arch. Juliusza Nagórskiego. Dom ten zawiera szereg nowoczesnych urządzeń sportowych dla żeglarstwa, sale ogólne (jadalne, brydżowe, czytelnie etc.) oraz część hotelową wypoczynową, zawiera-

jącą około 40 pokoiów z wszelkimi wygodami. Budynek położony jest na wysokim cyplu wspomnianego półwyspu, otoczony tarasami i schodami, wiodącymi wprost do wody oraz posiada nowoczesnie urządzone port żeglarski. Całość wzniesiona jest wśród dziewiczego lasu.

Z domu będą mogli korzystać, prócz oficerów i członków Klubu, turyści i członkowie zaprzyjaźnionych tow. sportowych i turystycznych. Będowa domu przyczyni się niewątpliwie do rozwoju sportu żeglarskiego i do wzmocnienia ruchu turystycznego na jeziorach Augustowskich, stosunkowo mało uczęszczanych, a położonych w tak pięknej części kraju.

Wycieczka studentów niemieckich jedzie do Polski

KOLONJA. 12.7 PAT. W pierwszych dniach sierpnia wyjedzie do Polski 5 studentów Uniwersytetu kolonńskiego. Są to kierownicy życia studenckiego na Uniwersytecie, zarządzający domami akademickimi. Wyjeżdżają oni dzięki poparciu Ministerstwa Propagandy, które kładzie duży nacisk, by studenci wszystkich uni-

wersytetów niemieckich poznawali Polskę i zbliżyli się do naszych kol akademickich. Dotychczas prawie wyłącznie uniwersytety wschodnie wykazywały zainteresowanie naszym życiem akademickim, obecnie, jak widzimy, i zachodnie uniwersytety idą ich śladem. Wspomniana wycieczka zatrzyma się ma w Polsce 3 — 4 tygodnie.

Czy dojdzie do eksmisji schroniska na Babiej Górze?

Tuż pod szczytem Babiej Góry, w odległości zaledwie 10 minut drogi od szczytu, stoi na poziomie około 1,630 m. kamienne schronisko Tow. Turystycznego Beskidu wierzni z Bielska, zbudowane w 1901 r. na terytorium ówczesnych Węgier, na parceli należącej do wspólności właścicieli dóbr orawskich. Dobra ta, w części leżącej na terytorium Polski, została w 1933 r. nabyte przez rząd polski i przeszły pod zarządek dyrekcji lasów państwowych we Lwowie.

oddanie gruntu wraz z budynkiem.

W sferach turystycznych budzi ogromne zainteresowanie wynik ewentualnego procesu, bez którego zapewne nie obejdzie się, gdy Beskidverein powołuje się na zasiedzenie oraz na fakt, że schronisko wniósł własnym kosztem za zgodą poprzednich właścicieli, t. j. magnatów węgierskich, będących właścicielami dóbr orawskich.

Dyrekcja ta, wychodząc z założenia, że schronisko powyższe stoi na gruncie państwowym, wezwwała Tow. jeszcze w 1933 r. do opróżnienia schroniska. Tow. Beskidverein zwróciło się z prośbą o wyłączenie go z terytorium państwa, co do dalszej dzierżawy schroniska.

Ostatnio dyrekcja zawiadomiła, że nie może się zgodzić na ugodowe załatwienie tej sprawy i zażądała opróżnienia tego schroniska w terminie do 30 września r. b. z zagrożeniem w przeciwnym razie wytoczenia procesu sądowego o

Jaracz i Fertner w Poznaniu

Stefan Jaracz rozpoczął we wtorek w Teatrze Polskim występ gościnny z zespołem „Teatr Aktora“ z Warszawy Jaracz zaprezentował w Poznaniu „doskonałą komedję francuska Flersa i Caillaveta „Pan Brottonneau“. Pierwsze przedstawienie zespołu Jaracza ściągnęło do teatru tłumy publiczności, która zgatowała znakomitą artystów serdeczne przyjęcie.

Równocześnie bawi w Poznaniu w Teatrze Nowym na występach gościnnych Antoni Fertner. Po znanej z poprzednich lat farsie „Pan naczelnik, to ja“, zbiera Fertner laury w wesołej farsie „Kłopot z papą“.

Dopuszczenie zastępców w budkach papierosowych

Koncesjonariusze ulicznej sprzedaży wyrobów tytoniowych zwracają się z prośbą do władz skarbowych z prośbą o zezwolenie na wykonywanie tej sprzedaży przez zastępców.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, iż nie ma zastrzeżeń, aby urzędy skarbowe wydawały takie zezwolenia, o ile w poszczególnych przypadkach nie zachodzą jakieś specjalne przeszkody.

Nowe filmy polskie

W chwili obecnej znajdują się w przygotowaniu następujące filmy polskie: „Dwie Joasie“, wytwórnia Blok-Muza-Film, reżyserji Mieczysława Krawicza, role główne: Jadwiga Smosarska i Brodniewicz; „Wicuś“ wytw. Rex-Film, reżyserji M. Waszyńskiego, role główne: Adolf Dymasz i Jadwiga Andrzejewska; „Dzień Wielkiej Przygody“ wytw. Pantafilm, reż. Józefa Lejtesa, scenarj. Ferdynanda Goetla, role główne: Junosza - Stepowski; „Rapsodia Bałtyku“ reż. Leonarda Buczkowskiego, role główne: Marja Bogda, Adam Brodzisz, Jerzy Marr; przygotowuje się też realizacja przeróbki filmowej „Róży“ Żeromskiego, w reżyserji Lejtesa.

Składajcie ofiary na Fundusz Obrony Morskiej

Ruch wydawniczy

„Prosto z mostu“

Nowy (28) numer tygodnika literacko - artystycznego „Prosto z Mostu“ pod redakcją Stanisława Piaseckiego przynosi artykuły Jerzego Kuncewicza „Łekniecie cudu“, poruszający problem kryzysu gospodarki maszynowej, dalej piękny wiersz Wojciecha Baka „Tula“, szkice prof. Wincencie Lutosławskiego „Kraj kobit“, dokonane gawędy Tadeusza Opioły o Michaie Pyrzu, feljton Wojciecha Waszyńskiego „Społeczeństwo na glinia nych nogach“, satyrę Jana Wasniewskiego „O kontem do szarego człowieka“, recenzje teatralne (St. Piasecki), recenzje z książek (B. Micinski, A. Jeśniewski, J. Bałowski, M. Kondracik), dział polemiki p. t. „Wycieczki“, przedpłacy, dział aktualności p. t. „Na marginesie“, kroniki. Numer zawiera liczne ilustracje, wśród nich karykatury aktualne E. Dodackiego, W. Hryniewicza i Z. Jurkowskiego.

Cena numeru 50 groszy. Prenumerata miesięczna zł. 1,20, kwartalna zł. 3,60. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Nowy Świat 24.

Nowy zeszyt „Prasy“

Wyszedł z druku nowy zeszyt „Prasy“, organu Polskiego Związku

Wydawców Dzienników i Czasopism, poświęconego sprawom wydawniczym i prasowym, ukazującego się od lat sześciu pod redakcją Stanisława Kaurzika.

Zeszyt zawiera treść następującą: Stefan Krzyżowski: Marszałek Piłsudski jako wydawca i naczelny redaktor; Zagraniczna ankietka pocztowa Związku Wydawców; Tablica porównawcza cen dzienników zagranicą; Praca nad rozwojem reklamy w Polsce; Statut dziennikarski we Francji; Prasa a radio zagranicą; Nowe stosunki prasowe w Niemczech; Prasa fachowa w Niemczech a reklama redakcyjna; Aparat prasowy partii faszystowskiej; Sugestia nakazu w ogłoszeniu prasowym; Na marginesie reklamy turystycznej; Poprawa interesów wydawniczych w Anglii; Życie organizacyjne: Stefan Krzyżowski — Szczęście miasto; Wspólna stała komisja wydawców i dziennikarzy; Prace Polskiego Związku Wydawców; Organizacje dziennikarskie; Kronika krajowa; Ustawy, rozporządzenia i rozstrzygnięcia sądowe; Prasa na szerokim świecie.

Cena zeszytu zł. 2,50. Do nabycia w administracji: Warszawa, Krak. Przedm. 40, w większych księgarniach i w kioskach „Ruchu“.